

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 18/3(195), 104-107

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Dzienniki centralne i terenowe podały za agencją PAP następującą informację prasową:

„12 lutego br. wicepremier Józef Tejchma przyjął Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej. W czasie spotkania prezes Naczelnej Rady Adwokackiej przedstawił węzłowe problemy adwokatury polskiej.

J. Tejchma poinformował o kierunkach prac Rządu w zakresie doskonalenia prawa. W spotkaniu uczestniczyli minister Sprawiedliwości Włodzimierz Berutowicz i zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Józef Ostaś.”

\*

Tygodnik „Prawo i Życie” (nr 6 z dnia 10 lutego br.) w notatce sprawozdawczej pt. *Spotkanie prawników europejskich Krajów Socjalistycznych* poinformował m.in., że zagraniczni goście—uczestnicy tego spotkania, odbytego w końcu stycznia br., złożyli także wizytę prezesowi NRA adw. Z. Czeszejce.

\*

Stanisław Podemski w artykule pt. *Bronić i wychowywać* („Gazeta Sądowa” nr 4 z dnia 16 lutego br.) przedstawił złożoną problematykę funkcji obrończych w procesach sądowych przeciwko nieletnim przestępcom.

W procesach tych — zaznaczył Autor — „obrońca znajduje się w samym centrum problemów wielce subtelnych, a rozpatrzyć je musi sam i zgodnie ze swym ludzkim i obywatelskim sumieniem. Nie ułatwia mu tego z pewnością stanowisko dużej części rodziców niemających, że adwokat obdarzony zaufaniem rodziny i przez nią opłacany ma dążyć do jednego — do uniewinnienia za każdą cenę, także za cenę prawdy i uczciwego widzenia przykrych konieczności w najbliższych losach nieletniego. Nacisk rodziców wspierany bywa postawą winowajcy, który choć młody osiągnął ten poziom demoralizacji, w którym kłamstwo, postawa aktorska, wyrafinowany spryt dorównują swym nasileniem właściwościom cechującym świat przestępców dojrzałych.”

„Obrona nieletnich — kontynuował Autor — stawia wysokie wymagania w dziedzinie wiedzy. Prawo karne i procedura, te dwie tradycyjne dyscypliny prawnicze, musi tu wspierać solidna, i to najnowsza wiedza w dziedzinie pedagogiki, psychologii, socjologii, kryminologii. Kto może pomóc tu obrońcy? Przed czterema z górą laty, jako pierwsza, Rada Adwokacka w Warszawie zorganizowała parodniowe seminarium poświęcone pracy i problemom zawodowym nękającym obrońcę nieletnich. Mi-

mo powodzenia tego seminarium, które dało dobrą okazję do wymiany poglądów i doświadczeń między sędziami dla nieletnich, psychologami sądowymi i obrońcami, od tego czasu tylko jedna jeszcze rada adwokacka poszła jej śladem. Tak więc pozostaje obrońca nieletnich specjalnością nie dostrzeganą przez programy licznych seminariów, sympozjów, kursów szkoleniowych (...). W swych poszukiwaniach lektur czy orzecznictwa skazany jest obrońca nieletnich na działania pionierskie. Kiedy znakomita jak zawsze „Biblioteka PALESTRY” wydała przed rokiem „Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach karnych nieletnich za okres 1930—1971, okazało się, że za 41 lat uzbierało się wyroków na 41 stronach...!”

Konfrontując potrzeby z rzeczywistością, S. Podemski postawił m.in. pytanie:

„Co może przeciwstawić adwokat naukowej ekspertyzie wypracowanej w wyniku długiej nieraz obserwacji przez cały sztab fachowców?”

Z odpowiedzi wynika niezmiernie trudne położenie obrońców dla nieletnich, a ponadto — jak wskazał Autor — „nie rozpieszczą obrońcy dla nieletnich ani taryfa adwokacka, ani praktyka prokuratorska.”

\*

W rubryce *Prawnicze 2 tygodnie* „Gazeta Sądowa” (nr 4 z dnia 16 lutego br.) zamieściła dwie informacje o spotkaniach przedstawicieli rad adwokackich z przedstawicielami sądownictwa i prokuratury. W dniu 21 stycznia br. odbyła się narada kierownictwa Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie z miejscową Radą Adwokacką, poświęcona kwestii współdziałania adwokatów w dążeniu do obniżenia społecznych kosztów postępowania sądowego.

Do ograniczenia tych kosztów prowadzi współdziałanie adwokatów „przez przestrzeganie terminów ustawowych i sądowych w zakresie składania pism procesowych oraz terminowe dokonywanie czynności zmierzających do koncentracji materiału dowodowego. Wskazywano na potrzebę inicjowania w szerszym zakresie przez adwokatów poręczeń organizacji społecznych, instytucji lub osób godnych zaufania oraz usprawnienia organizacji dyżurów adwokackich dla zapewnienia obrony oskarżonym w postępowaniu przyspieszonym. Mówiono też o potrzebie podniesienia poziomu wystąpień adwokackich na rozprawach, zwłaszcza przez podejmowanie analizy wyłaniających się w każdej sprawie zagadnień prawnych, podniesienia poziomu kultury wystąpień adwokackich na rozprawach i posiedzeniach oraz punktualnego rozpoczynania rozpraw i posiedzeń sądowych i prowadzenia ich z należytą kulturą.”

Tyle notatka informacyjna. Oczywiście, nie należy z jej treści wnosić, że spotkanie, o którym mowa, nosiło charakter monologu przedstawicieli magistratury, skierowanego do przedstawicieli adwokatury. Raczej był to zapewne po prostu przyjazny dialog dwu stron, który w notatce sprawozdawczej „wyszedł” trochę niezgrabnie. Korespondent „Gazety” z Wrocławia doniósł natomiast o spotkaniu w dniu 19 stycznia br. kierownictwa Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu z przedsta-

wicielami Wrocławskiej Rady Adwokackiej. Tutaj przedmiotem narady były zagadnienia przestępczości i jej przejawów na terenie województwa.

Jak czytamy dalej w notatce informacyjnej z tego spotkania, w wyniku obrad uzgodniono, że zarówno prokuratorzy jak i adwokaci z terenu województwa dążyć będą do obniżenia społecznych kosztów postępowań karnych przez niezgłaszanie wniosków o przeprowadzenie zbędnych środków dowodowych oraz niedopuszczanie do nie uzasadnionych interesem stron przerw lub odroczeń toczących się rozpraw sądowych, jak również przez zmniejszanie liczby niecelowych lub niezasadnych rewizji. Dążyć się będzie także — jak to uzgodniono — do podnoszenia na wyższy poziom wystąpień w toku rozpraw sądowych z pełnym uwzględnieniem uzasadnionego interesu stron, do zapewnienia we wzajemnych stosunkach kultury, taktu i poszanowania uprawnień procesowych stron, zwiększenia udziału obrońców w postępowaniu przygotowawczym oraz do zapewnienia stałej konsultacji między kierownictwem Prokuratury a Radą Adwokacką w zakresie bieżącej wymiany informacji o wypadkach jaskrawego naruszania zasad procesowych.”

\*

„Express Wieczorny” (nr 46 z dnia 23/24 lutego br.) podał interesujące informacje o amerykańskim eksperymencie wprzęgnięcia komputera do prawnej obsługi klientów. W obszernej notatce pt. *Komputer zastąpi adwokata w schematycznej robocie urzędniczej* dziennik przedstawił zamiar wykorzystania maszyn elektronicznych do usprawnienia wnoszenia pozwów w sprawach cywilnych, z tym zastrzeżeniem, żeby na początku dotyczyło to spraw rozwodowych.

Jeżeli podane informacje są oparte na rzetelnym źródle, to wykonywanie zawodu adwokackiego stałoby się wielce ułatwione.

Dziennik m.in. podał:

„Entuzjaści nowego systemu podkreślają, że przeważająca część dotychczasowej pracy adwokata (mowa o adwokaturze amerykańskiej) w sprawie rozwodowej — podobnie zresztą jak w wielu innych sprawach cywilnych — to schematyczna robota urzędnicza, powtarzana niemal bezmyślnie (!) w każdym kolejnym przypadku. Może to być nie tylko szybciej, ale i dokładniej wykonane przez maszynę elektroniczną. Dzięki komputerowi prawnik będzie miał więcej czasu na przemyślenie indywidualnego podejścia do sprawy i przygotowanie się do rozprawy w oparciu o syntetyczny, przetworzony materiał (...).”

„Fundacja Pomocy Prawnej w Chicago, zainteresowana obroną interesów najuboższych klientów sądów amerykańskich, patronuje tej inicjatywie. System komputerowy rozpocznie pracę w letnich miesiącach br.”

Dla prognozowania rozwoju usług adwokackich, użycie techniki komputerowej jest elementem godnym najwyższej uwagi, dotychczas bowiem technicyzacja pracy adwokackiej jest bardzo skromna. Powstaje tylko pytanie, kiedy takie techniczne nowinki dotrą do nas.

\*

W artykule pt. „*Ani model, ani koncepcja*” A. Maciejewski na łamach tygodnika „Prawo i Życie” (nr 7 z dnia 17 lutego br.) podjął polemikę z wywodami Józefa Michnowskiego, który w ogłoszonym w „Gazecie Sądowej” (nr 24 z dnia 16 grudnia 1973 r.) artykule, opatrzonym tytułem „O pewnej koncepcji modelu”, wypowiedział się m.in. za organizacyjną integracją radców prawnych z samorządem adwokackim.

Nie wchodząc w meritum tej polemiki, której przedmiot prędzej czy później powinien znaleźć właściwe rozwiązanie w interesie społecznym, trzeba zwrócić uwagę na następujący fragment wyrażonej jakby mimochodem wypowiedzi A. Maciejewskiego:

„Między innymi dlatego samorząd adwokacki ma również swoją i to wcale nie małą subkulturę. Bez wielkich badań, ale tak całkiem »na oko« dla chcącego widzieć, subkultura ta nie zawsze zgodna jest z wzorami zachowań wynikających z norm prawnych. I dlatego postulat identyfikacji radcy prawnego z samorządową organizacją adwokatury nie jest zgodny z treścią radcowskiej funkcji rzecznika prawa, Należy wyrazić obawę — idąc za stylem J. Michnowskiego — że radca prawny zrzeszony w ramach samorządu adwokackiego może popaść w postawę oportunistu wobec subkultury tegoż samorządu, gdy odchyła się ona od wzorców aprobowanych przez prawo”.

Treść tych słów i ich forma musi budzić zrozumiały sprzeciw. Tego rodzaju uogólniona ocena samorządu adwokackiego: 1) jest sprzeczna z rzeczywistością, która wskazuje na wzrost autorytetu samorządu adwokackiego i zaufania do tegoż samorządu jako formy organizacyjnej adwokatury PRL, o czym świadczyć może ocena działalności tego samorządu wyrażona przez przedstawicieli Partii i Rządu na zebraniu ogólnokrajowego aktywu adwokatury odbytego w dniach 27 i 28.II. oraz 1.III.1974 r., 2) pomawia samorząd adwokacki o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu adwokata, 3) jest wreszcie sprzeczna z dobrymi obyczajami obowiązującymi dziennikarzy.

Powyższa deklaracja A. Maciejewskiego jest tym bardziej zaskakująca, że publikowane w „Prawie i Życiu” wypowiedzi dotyczące adwokatury od dłuższego już czasu miały charakter rzeczowy, chociaż nieraz krytyczny. Służyły one interesowi społecznemu, dobru wymiaru sprawiedliwości i przede wszystkim samej adwokaturze. Tak też były one oceniane w środowisku adwokackim. Powyższe jednak sformułowania A. Maciejewskiego na ten temat są dla środowiska adwokackiego wręcz szokujące i mogą, niestety, szczególnie ujemnie oddziaływać na ustosunkowanie się adwokatów do ZPP, którego organem jest „Prawo i Życie”.

Przy okazji warto poinformować, że w sprawie tej Prezydium NRA wystąpiło do ZG ZPP z obszernym pismem z dnia 26.II.1974 r., w którym dało wyraz swojej ocenie wypowiedzi A. Maciejewskiego, oraz zwróciło się z prośbą o rozważenie, czy linia reprezentowana przez A. Maciejewskiego może być uznana za zgodną z ogólną linią przyjętą przez ZPP i czy skutki spowodowane takim artykułem nie obróć się przeciwko założeniom, na których opiera się współpraca wszystkich zawodów prawnych zrzeszonych w ZPP.